

SERCE MIŁOŚCI



W KINACH OD 1 GRUDNIA 2017

DYSTRYBUCJA W POLSCE



Al. Wojska Polskiego 41/43, 01-503 Warszawa
tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01
e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

SERCE MIŁOŚCI

Reżyseria

Łukasz Ronduda

Scenariusz

Robert Bolesto

Dialogi

Zuzanna Bartoszek
Wojciech Bąkowski
Robert Bolesto

Zdjęcia

Łukasz Gutt PSC

Montaż

Przemysław Chruścielewski
Nikodem Chabior
Alan Zejer

Muzyka

Wojciech Bąkowski

Dźwięk

Mateusz Adamczyk
Sebastian Witkowski

Scenografia

Joanna Kaczyńska

Kostiumy

Małgorzata Karpiuk
Justyna Gwizd

Charakteryzacja

Olga Nejbauer

W rolach głównych:

Justyna Wasilewska jako Zuzanna Bartoszek
Jacek Poniedziałek jako Wojciech Bąkowski

Produkcja

Kuba Kosma (SERCE)

Polska, rok produkcji: 2016

czas trwania: 72 min.

Kolor

OPIS FILMU

Miłość doskonała. Istnieje? Nie istnieje?

Polska, początek XXI wieku. Artystka wymykająca się zasufladkowaniu i eksperymentujący muzyk. Dwójka outsiderów, których bardzo wiele ze sobą łączy. Androgyniczni, szczupli, bez włosów, często ubrani w identyczne unisekсы – wyglądają jak męska i żeńska wersja tej samej osoby. Ich stan zakochania przypomina perwersyjną wersję narcyzmu, bo, patrząc na kochanka, patrzą na własne odbicie. W ich relacji miłość przenika się ze sztuką. Intymnym wyznaniom i gestom nadana zostaje artystyczna forma. I odwrotnie – sztuka jest ich sposobem na życie emocjonalne. Żyją w stworzonym przez siebie świecie, w którym mogą wszystko projektować i kontrolować. Wszystko, oprócz własnych emocji.

„Serce miłości” w reżyserii Łukasza Rondudy to fascynujący portret jednej z najbardziej oryginalnych par polskiej sceny artystycznej: performerera Wojtka Bąkowskiego oraz poetki i artystki Zuzanny Bartoszek. Na ekranie, w wybitnych kreacjach aktorskich: Jacek Poniedziałek i Justyna Wasilewska.

GŁOSY PRASY

Jest to bardzo dobry, bardzo oryginalny i aktualny film. Życzę mu jak największych sukcesów.

Michał Oleszczyk, Ostatni fotel po prawej stronie

Jeśli tacy są artyści mieszkający w Warszawie, a „Serce miłości” to efekt ich wspólnej pracy, to znaczy że polską sztukę i film eksperymentalny czeka świetlana – choć nieco też ponura – przyszłość.

Roberto Oggiano, Cineuropa

Ronduda stworzył film, który jest wyrafinowany w swojej prostocie.

Adrianna Smyk, Student Critics

„Serce miłości” okazało się estetyczną perełką.

Jan Stąpor, Onet.film

Fenomen nowego filmu Rondudy polega na tym, że stając po stronie artystów, nigdy nie przeistacza się w bezkrytyczną ich pochwałę.

Jacek Wakar, Gildia Reżyserów Polskich

„Serce miłości” porusza i jako opowieść o związku dwóch osobowości, zarazem organicznie złączonych i szukających prześwitów indywidualizmu – i jako symboliczna opowieść o współczesności.

Paweł Felis, Gazeta Wyborcza

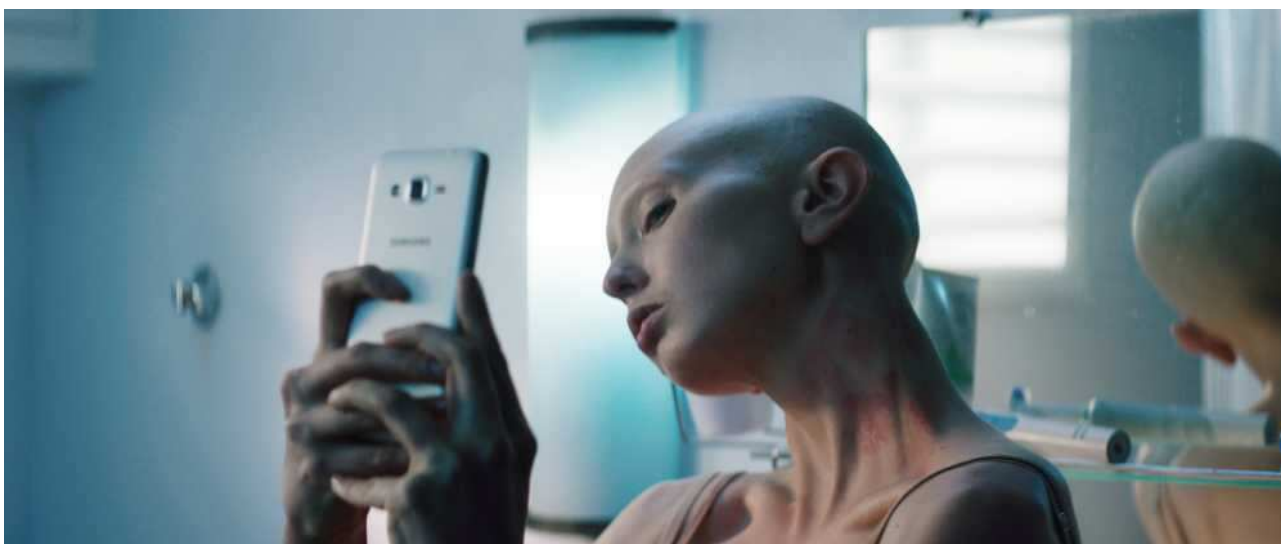
REŻYSER O FILMIE

Twój pierwszy film „Performer” był pokazywany dwa lata temu w sekcji Forum Expanded, zresztą wyjechałeś wówczas z Berlina z nagrodą. „Serce miłości” także miało swoją premierę podczas Berlinale i chyba spotkałeś się z równie dobrym przyjęciem?

To prawda. Jednak tym razem miałem poczucie, że publiczność, która przyszła na pokaz „Serce miłości”, już mnie zna i wie – mniej więcej – czego się spodziewać. Mam nadzieję, że choć trochę ich zaskoczyłem, niemniej odniosłem wrażenie, że widzowie świadomie wybrali ten seans.

Dla filmowca to chyba marzenie – znaleźć dwoje ludzi uwikłanych w emocjonalną, burzliwą relację – prywatną i zawodową – którzy na dodatek nie boją się o niej opowiedzieć światu?

To na pewno była niecodzienna sytuacja, bo nie zawsze ktoś, o kim chce się zrobić film, jest przyzwyczajony do tego, że przeświecła się jego życie. Nie każdy też umie i chce otworzyć się: opowiedzieć o sobie, czy podzielić sobą z innymi. Tu sytuacja była radykalnie inna, Bąkowski i Bartoszek sami siebie przeświecłają na co dzień. Mieliśmy do czynienia z artystami, którzy wręcz opierają sens twórczej egzystencji na konfrontacji prywatności z resztą świata, z innymi. Sztuka to dla nich ciągła ekspozycja, prezentacja siebie, galeria ich kolejnych wcieleń.



Media społecznościowe są idealnym do tego narzędziem.

Najbardziej dostępnym i demokratycznym. W ich działalności te dwie sfery – prywatna i publiczna – przenikają się, tu nie ma granicy, a media społecznościowe to znane im, łatwe w użyciu i dostępne narzędzie, które generuje odzew i szybkie rozpowszechnianie proponowanych przez nich treści.

Zuzanna i Wojtek uczestniczyli w pracach nad scenariuszem?

Tak. I ani dla niej ani dla niego nie było problemem to, że będziemy portretować ich codzienność, związek, rozmowy, emocje. Bardzo świadomie podeszli do całego procesu realizacji filmu. W scenariuszu niemal każda scena ma swoje odbicie w rzeczywistości, z której czerpaliśmy za zgodą bohaterów. Bąkowski i Bartoszek razem z Robertem Bolesto współtworzyli scenariusz – odpowiadali na przykład za dialogi. Napisali je tak, by były żywe, naturalne, bliskie temu, jak wyglądają rozmowy między nimi na co dzień. Chodziło o przeniesienie wyjątkowego języka, jakim się posługują.

Chciałbym jednak wrócić do pytania, czy praca z nimi była dla mnie spełnieniem marzeń. Nie myślę i nie myślałem w takich kategoriach. Zawsze głęboko wierzyłem w ten projekt, uważałem go za aktualny i niezwykle.

Niektórzy napotykając problemy rezygnują z projektu. Dlaczego tak bardzo zależało ci na „Sercu miłości”?

Postanowiłem opowiedzieć o tej parze, bo ci ludzie obrazują – według mnie – to, co najciekawsze w dzisiejszym społeczeństwie, tak pod względem artystycznym jak i emocjonalnym.

Mówisz o społeczeństwie, nie o pokoleniu.

Nie, bo oni przynależą do dwóch różnych pokoleń. Między nimi jest kilkanaście lat różnicy, i te różnice są bardzo ważne, nie uciekamy od nich. One generują kryzysy, konflikty, inne dynamiki, czy perspektywy patrzenia na świat. Wojtek i Zuza nie są przedstawicielami jednej generacji, przynajmniej nie takiej, dla której cezura byłaby metryka. Natomiast na pewno przynależą do grupy ludzi, którzy lubią i wiedzą jak wykorzystać media i współczesne technologie do tego, by eksponować określone treści ze swojego życia.



Jak byś określił te grupę?

Tu by bardziej przydał się socjolog, ale nazwijmy ich... narcyzami. „Serce miłości” opowiada o współczesnych narcyzach i ten aspekt wglądu w życie artystycznej pary wydał mi się chyba najciekawszy. Nie powstaje zbyt wiele filmów o tym zjawisku, albo przynajmniej ja nie znam wielu przykładów kina mówiącego o narcystycznym wariacie miłości. A to wydaje mi się wyróżnikiem współczesnego społeczeństwa, dla którego być, oznacza bycie na: Facebooku, Instagramie, Twitterze. Dobre selfie nadaje wartość, ilość like’ów określa twój status.

Oczywiście mnie nie interesowała krytyka współczesności. Nie oceniam tego, jak żyją bohaterowie – nie piętnuję i nie gloryfikuję ich. Po prostu ukazuję artystów, którzy w bardzo świadomy i precyzyjny sposób potrafią kreować swój wizerunek m.in. za pomocą mediów społecznościowych. Tutaj w grę wchodzi zimna kalkulacja, oni wiedzą kim chcą być i jak mają się tworzyć niejako na nowo w tej wirtualnej przestrzeni. Natomiast, gdy do głosu w ich związku lub pracy dochodzą emocje, zapominają o wyrachowaniu czy ewaluacji uczuć. Każde chce po prostu grać pierwsze skrzypce, ma bardzo silną potrzebę dominacji, zaznaczenia swoich wymagań, emocji, ambicji, marzeń. Portret tego barwnego duetu i zestawienie dwóch sfer – funkcjonowania w świadomości publicznej i w przestrzeni prywatnej – wydały mi się filmowo atrakcyjne i symptomatyczne dla naszych czasów.

Wielu reżyserów często narzeka na fakt, że bohaterowie ich filmów... żyją. Wtrącają się, wprowadzają granice, chcą ingerować w opowiadana historię. Tu było inaczej.

Jestem bardzo zadowolony z tej współpracy. Bąkowski i Bartoszek byli po prostu gotowi na to, by powstał o nich film. Wynika to po części z tego, jakimi są osobowościami: otwartymi, ekspansywnymi, ekstrawertycznymi, a przy tym są bardzo skupieni na sobie. Myślę że fakt realizacji filmu, dla którego stanowili tak silną inspirację po prostu im się podobał, schlebiał im.

Druga sprawa, oni znają mechanizmy jakie zachodzą w mediach, czy popkulturze. Wiedzieliśmy, że to dorośli, obcy i wyedukowani popkulturowo ludzie, wejściem w ich prywatność nie zrobimy im krzywdy. Oni wręcz zapraszali nas do środka, wiedzieli na co się piszą i chcieli tego. To była bardzo kreatywna współpraca, nikt nie myślał o tym, by wystawiać tym filmem komukolwiek jakieś świadectwa czy oceny, by poddawać tych ludzi kryteriom moralnym, obyczajowym. To nie jest film o kryzysie w związku, jak pisali niektórzy, a współczesna, miejska love story z bardzo silnymi, wyróżniającymi się osobowościami. Pojęcie kryzysu w związku nabiera tu zupełnie innego, nowego znaczenia.



W główne role wcielili się: Justyna Wasilewska i Jacek Poniedziałek. Oboje mają ogolone głowy, chodzą podobnie ubrani, zachowują się niemal identycznie. To wspaniałe kreacje, także dlatego, że ci aktorzy upodobnili się do siebie, a jednocześnie zachowali indywidualność.

Takie było nasze założenie. Pokazać pokrewieństwo tych dwóch charyzmatycznych postaci. Oni upodobnili się do siebie fizycznie, ale od początku poznania byli bardzo sobie bliscy. Po prostu zaprogramowali swoje wizerunki w taki, a nie inny sposób i są w tym konsekwentni.

Ktoś napisał, że to performans rozłożony na lata, na całe życie.

Być może w takich kategoriach należałoby pisać o sztuce, jaką uprawiają. Ale mój film nie definiuje ich sztuki, opowiada o przenikaniu się dwóch indywidualności. Jak wygląda wolność w związku, w którym ludzie są ze sobą tak blisko, tak się do siebie upodabiając? Mówiąc o wolności, mam na myśli wolność intelektualną, cielesną, artystyczną – stawiamy pytania o autonomiczne bycie artysty w związku, w społeczeństwie, w mediach, w pewnych normach, kontekstach. Nasi bohaterowie usiłują zaznaczyć swoją jednostkową obecność, przy jednoczesnym porażającym podobieństwie fizycznym, duchowym, czy światopoglądowym. Ta opozycja była siłą napędową naszej opowieści.

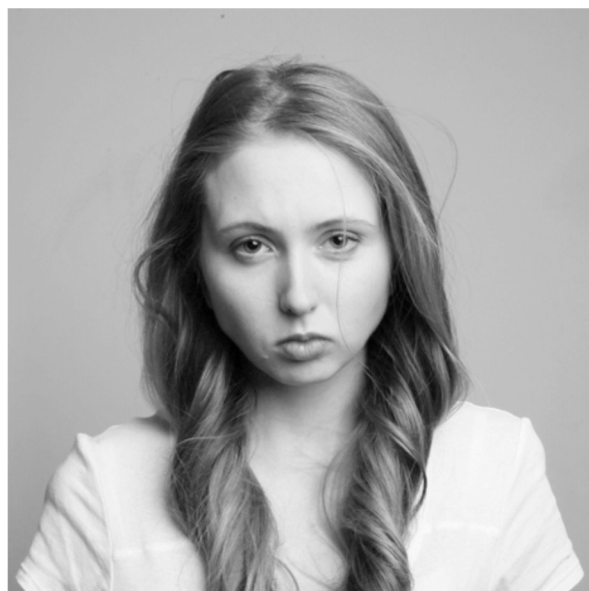


BIO ARTYSTY WOJCIECH BĄKOWSKI =

Wojciech Bąkowski to jeden z najciekawszych polskich artystów, często porównywany do Mirona Białoszewskiego ze względu na skupienie na banalnej, codziennej rzeczywistości i języku. Jest laureatem najbardziej prestiżowych nagród artystycznych w kraju np. Spojrzenia Deutsche Banku, Paszport Polityki 2010. Jest jedną z najbardziej charyzmatycznych osobowości artystycznych współczesności o bardzo wypracowanym scenicznym image'u, który od lat jest niemal niezmienny: białe skarpetki noszone do przykrótkich czarnych spodni, czerń, ogolona na łyso głowa i podkrążone oczy czasami dodatkowo podkreślone makijażem.

W ROLI WOJCIECHA JACEK PONIEDZIAŁEK

Jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich aktorów teatralnych i filmowych. W 1990 ukończył PWST w Krakowie. W latach 1990–1992 występował na deskach Teatru im. Juliusza Słowackiego oraz w latach 1992–1997 w Teatrze Starym w Krakowie. Od 1999 występuje w warszawskim Teatrze Rozmaitości. Od 2008 jest członkiem zespołu Nowego Teatru w Warszawie. W 1999 zadebiutował w filmie rolą w obrazie Moja Angelika. Niezapomniane kreacje stworzył w filmach „Przemiany”, „Trzeci” czy „Boisko bezdomnych” oraz serialach „Pakt” i „Krew z krwi 2”.



**BIO ARTYSTKI
ZUZANNA BARTOSZEK =**

Zuzanna Bartoszek jest autorką rysunków i poezji publikowanych m.in. w Lampie i Iskrze Bożej, Czasie Kultury, Fabulariach i Półmroku, który jest wydawany przez Galerię Stereo - rodzimą galerię Wojtka. Na łamach tego magazynu prace Zuzanny po raz pierwszy spotkały się z pracami Wojtka. Jest autorką powieści PODOBNE KOLORY. Studiuje filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim.

**W ROLI ZUZANNY
JUSTYNA WASILEWSKA**

Ukończyła studia na Wydziale Aktorskim PWSFTViT w Łodzi. W latach 2010-2012 związana z Teatrem im. Stefana Jaracza w Łodzi. W 2013 aktorka Narodowego Starego Teatru w Krakowie. Od 2014 należy do zespołu TR Warszawa. Do jej dorobku filmowego należą m.in. role w „Drucikach” Ireneusza Grzyba i Aleksandry Gowin (2009), „Opowieściach z chłodni” (2011), „Kebabie i horoskopie” (2013) Grzegorza Jaroszuka. Ostatnio zagrała w „Sztuce kochania. Historia Michaliny Wisłockiej” w reżyserii Marii Sadowskiej (2017) oraz „Pomiędzy słowami” Urszuli Antoniak (2017).

SYLWETKA REŻYSERA



Łukasz Ronduda, pisarz, scenarzysta, reżyser, kurator.

W swojej działalności skupia się na styku sztuki współczesnej i kina. Kurator Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Badacz i znawca filmu eksperymentalnego. Absolwent programu reżyserskiego i scenariuszowego w Szkole Wajdy. Pomysłodawca nagrody filmowej PISF i MSN na produkcję filmu fabularnego dla artysty z pola sztuk wizualnych.

Reżyser i scenarzysta filmu **PERFORMER** (wspólnie z Maciejem Sobieszczęńskim), który podczas Berlinale 2015 zdobył nagrodę Think: Film Award. W uzasadnieniu werdyktu jury mogliśmy przeczytać: „kreatywne wykorzystanie medium filmowego dla artystycznego uchwycenia i oddania geopolitycznych kontekstów, a co za tym idzie poszerzenia zakresu estetycznych doświadczeń i stymulację zmian w perspektywie ich postrzegania”. **PERFORMER** został zaprezentowany także w Tate Modern w Londynie w maju 2015.

Autor powieści: *W połowie puste* (wyd. Lampa i Iskra Boża, 2010), której bohaterem jest Oskar Dawicki. Kurator w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Kurator licznych wystaw w najbardziej prestiżowych instytucjach w Polsce i za granicą. Ostatnio m.in. dużego przeglądu współczesnej sztuki polskiej **CO WIDAĆ. POLSKA SZTUKA DZISIAJ** (2014), wystawy **NOWA SZTUKA NARODOWA** (2012) oraz retrospektywy Oskara Hansena (**MACBA** Barcelona 2014, **Museum Seralves** Porto 2015).

Filmografia

2015 „Performer”

65. MFF w Berlinie – Nagroda „Think: The Award” w sekcji „Forum Expanded” za: *kreatywne wykorzystanie medium filmowego dla artystycznego uchwycenia i oddania geopolitycznych kontekstów, a co za tym idzie poszerzenia zakresu estetycznych doświadczeń i stymulację zmian w perspektywie ich postrzegania”*

15. MFF T-Mobile Nowe Horyzonty, sekcja „Międzynarodowy Konkurs Filmy o Sztuce”

2017 „Serce miłości”

67. MFF w Berlinie, sekcja „Forum Expanded”

46. MFF w Rotterdamie, sekcja „Bright Future”

71. MFF w Edynburgu

17. MFF T-Mobile Nowe Horyzonty